

smakom rządowym. Cześć popiołom śp. księcia Golicyna, człowieka zacnego, honorowego i dobrego obywatela rosyjskiego.

Z zaburzenia rosyjskiego, 15 grudnia.

W Warszawie napadli oficerów rosyjskich na spokojnie przechodzących kobiety są na porządku dziennym nie tylko w nocy ale i w dzień. I tak niedawno dwie damy napastowane we dnie przez dwóch oficerów chroniły się do sklepu; kiedy i to nie pomogło, weszły do domu na Krakowskim Przedmieściu na I piętro do znajomej osoby, utrzymującej magazyn mód, przycząc ją o schronienie. Niechaczowały biedaczki na natarczywość dwóch prześladowców, bo, kiedy już uważały się za zupełnie bezpieczne, jeden z oficerów wszedł do salonu. Na zapytanie gospodyni domu, czego sobie życzyły, odpowiedział, że jej nie do tego, że ma interes do dwóch dam, które tylko co weszły. Pani domu prosiła grzecznie, żeby się oddali. Nihilista po grubiańsku odpowiedział i zakończył sprzeczkę policzkiem. Na odgłos policzka i krzyk kobiet przybiegł szwagier i kilku mężczyzn. Nihilista, widząc się otoczonym, zaczął myśleć o rezerwadzie, zatrzymanym jednak w sieni, zmuszony był oczekiwać przyjeścia milicyanta, który na widok oficera, powiedział, że nie śmie go aresztować. Udano się wtedy ze skargą do policmajstra, który skazujących się odesłał do placu. Wzwały do placu oficer, burczył spokojności publicznej, został natychmiast wypuszczony. Jako pamiętając tego przynęty wypadku pozostały w rękach właścicieli mieszkania szlify a raczej draganki, które oficerowie na ramionach noszą.

Drugi wypadek także na Krakowskim Przedmieściu miał miejsce. Na II piętrze w jednym z domów niedaleko Skweru mieszka dwóch oficerów, u których codziennie schodzą się urzędnicy komitetowi, grają w karty, piją i biją się, jak to jest zwyczajem w Rosji — bez przeprosin, pojedynków i innych podobnych europejskich skandalów, o tak sobie, uczciwie po familijnemu, po ruskomu obczaj. Wczorajem jeden z tych panów nihilistów opuścił wcześniej towarzystwo, zaczął porządkować kobiety na ulicy — i broniąc się uderzył po twarzy; aresztowany, także natychmiast został uwolniony. A cóż to dopiero dzieje się na innych ulicach mniej uczęszczanych?

Znalazł się na koniec mściciel na tyrańca Rydzewskiego (tego żyda przetruszonego) w osobie szynkarza przy ulicy Elekoralnej. W tych dniach z powodu święta sklepy powinny być zamknięte lub też przynajmniej do godziny 1 z południa. Gdyby to było święto katolickie tylko, policja nie zwracałaby uwagi — ale w dniu tym przypadło także święto rosyjskie, św. Jerzego, obchód uroczysty kawalerów tegoż orderu. Rydzewski, obchodząc swój cyrkul, spostrzegł w szynkarzu przy ulicy Elekoralnej drzwi niezupełnie zamknięte, otworzył je więc i wszedł. Opłóć gospodarza, który raciał się w sąsiednim pokoju z jakąś osobą, nikogo nie było. Na zapytanie Rydzewskiego, dla czego drzwi niezamknięte, szynkarz odpowiedział, że były zamknięte, ale p. komisarz sam je otworzył. Na uwagę zaś komisarza, że przedstawi go do kary, szynkarz odpowiedział, że może to uczynić. Podobne odpowiedzi, zamiast zaspokoić szanownego reprezentanta naszej policji, oburzyły go do tego stopnia, że wśród moskiewskich przekleństw rzucił się na właściciela szynku, bijąc go niemilośnie pięściami po twarzy. Szynkarz nawzajem, przyprowadzony do ostateczności i silniejszy od Rydzewskiego, rucił go na ziemię, zbił go po twarzy, skopał nogami i wyrzucił w rynsztok na ulicę. Komisarz, przyszedłszy do siebie, sans demander son reste, pobiegł ze skargą do policmajstra Kosinińskiego, który natychmiast kazał aresztować szynkarza. Szynkarz usprawiedliwił się, opowiedziawszy jak się rzecz miała, że napadnięty i bity przez komisarza bronił się tylko, czyż nie w obronie swojej potracił pana komisarza, tego nie pamięta. Jak się ta sprawa skończy, niewiadomo. Cyrkul cały zachwycony apoteozuje bohaterkie znalezienie się szynkarza, a nawet całe miasto nieukrywa radości z tego tragicznego dla Rydzewskiego wypadku. Awantura ta przypomina mi generała Wikłińskiego za czasów Paszkiewicza. Generał co wieczór udawał się z raportem do księcia do zamku, potracił i deptał po nogach przechodzących, nieustępujących mu na stronę. Kiedy raz uderzył jakiegoś obywatela ziemskiego łokciem, ten odwróciwszy się dał policzek generałowi. Zmieszany generał krzyknął na koczaka idącego za nim o kilkanaście kroków. Tymczasem obywatel oddalił się, udał się natychmiast do policmajstra ówczesnego generała Storożenki i opowiedział mu o zaszytym wypadku. Zaproszony generał Wikłiński do Storożenki wyparł się wszystkiego, utrzymując, że nie podobnego mu się nie wydarzyło. Tak samo powinien być uczynić i Rydzewski!

Towarzysz ministra sprawiedliwości Percow wywiódł ztąd dosyć dobrą opinią o instytucjach naszych sądowych, dziwił się tylko małej płacy urzędników, żądał wniosku jego i wszystkich rosyjskich publicystów, że sądownicy nasi porządnie zapewne biorą łapówki. Tak to ci panowie sądzą o drugich po sobie!

Z wiadomości zagranicznych wnosimy tylko to, że Grecya, idąc za przykładem Rumunii, ulegnie potęgę tureckąj potęgą przez zachodnią Europę, a więc nie będzie powodu do wojny. Obawiamy się intryg Wałujewa w Rzymie. Propozycja Wałujewa przyjęcia nuncjusza w Petersburgu, zachowania katolicyzmu z pewnymi restrykcjami w Rosji i w Polsce z warunkiem znieszenia narodowości polskiej, miałyby skłonić Ojca św. do zrobienia ustępstw na naszą zagubę — Jest to prawie niepodobniestwem, mianowicie, jeżeli się zważy miłość Piusa IX dla Polaków i Polski.

Morderstwo, popełnione na osobie zegarmistrza Kalinowskiego, miało miejsce w zamku pod blachą — Kalinowski był zegarmistrzem zamkowym i o ile wnosić mogą, zamordowany został w celu odebrania mu pieniędzy, których znalazł około 40,000 złp. Morderca schwyty został prawie na gorącym uczynku, bo w pokoju pod łóżkiem zamordowanej ofiary.

Fundukiel, były prezes izby obrachunkowej, opuszcza Warszawę i udaje się na stałe mieszkać do Petersburga. Zaczyna to i pocziwy człowiek bez żadnego zarzutu — a że bardzo majętny, wolęli więc nihilisci, żeby dochody swoje przeżywał w Petersburgu a nie w Warszawie — dla tego jedynie przeniesiony został do Petersburga.

Są pogłoski, że w upłynionym tygodniu schwyty został na prawym brzegu Wisły emisariusz Mierosławski; przy aresztowaniu strzelił miał do żandarma z rewolweru i ranił go. Dotąd nie mam jeszcze szczegółowych wiadomości. Dziwi mnie tylko, że emigracja posyła do nas swoich agentów. Jeżeli kraj sam sobie nie wystarczy, nie potrafi się utrzymać i stawiać opór moskiewskiemu żywiołowi, to emigracja pewnie go nie zbawi. W razie wojny europejskiej liczymy na nią, jako na kadry przyszłej armii polskiej. Teraz zaś niech utrzymuje dobre stosunki ze wszystkimi słowiańskimi prowincjami, kształci się w różnych zawodach i będzie gotową napierwsze hasło, żeby w razie potrzeby mogła być dla kraju pożyteczną i głową i ramieniem. Mierosławski miał czasu dosyć wystąpić

w 1863 roku. Nikt mu nie bronił ogłosić się dyktatorem, a nawet królem polskim, ale trzeba było działać i nieoszczędzać swojej osoby. Tymczasem Mierosławski w parotgodniowej kampanii swojej nie wiele okazał poświęcenia. Po porażce trzeba było na nowo wystąpić, a ręk nie opuszczać, chronić się za granicę i ztamtąd dopiero przez dwóch agentów wydawać do nas rozkazy. Nie zważamy w kraju wcale na formy rządu; żądamy jedynie uwolnienia od Moskali. — Czy to będzie monarchia, czy rzeczpospolita, wszystko nam jedno. Czy obca dynastia będzie panowała, Maciek lub Bartek będzie prezydentem Rzeczypospolitej, dla kraju jest to obojętne. Idzie nam głównie o pozbycie się moskiewskiego jarzma, o zorganizowanie porządnego europejskiego społeczeństwa, cośmy już dawno mieli, gdyby nie moskiewskie panowanie. Dla osiągnięcia tego, trzeba się nam raz na zawsze wyrzec wszelkich ambitnych widowisk i osobistych korzyści, być gotowym poświęcić osobę swoją i majątek; pomagać krajowi jak kto może i umie — a w razie potrzeby nie oszczędzać ramienia! Może zbyt często powtarzam się, ale już taka natura ludzka — człowiek lubi o tym mówić, co go najwięcej boli. Nihilizm, socjalizm — mogą być dobre dla Rosyi, ale nie dla nas — przerobiliśmy i przetrawiliśmy wszystkie te wyśkoki obłądów ludzkich. Niepodobna dać więcej dowodów poświęcenia i ofiary, jakieśmy to uczynili w 63 roku, dając na własność gruntu włościanom, bez żadnego wynagrodzenia. Zdanie zaś nihilistów rosyjskich — że tylko ten ziemie posiadać może, co ją własnymi rękami uprawia — jest nonsensem, bo podobne zasady przyprowadziłyby nas do rezultatu, że tylko szewcy w butachby chodzili, a krawcy mogliby okryć ciało ubraniami. Otóż tedy nawet demokratyzm, aristokracja, republikanizm lub monarchizm nie zbawia Polski. Nam potrzeba pracy i inteligencji! Pożyczyć się także już raz potrzeba przysądu, że tylko pocziwym można być w sukmanie, i wyrzec razem z Mickiewiczem, że i pódł złotą suknią, również biał może szlachetne serce.

Wiedeń, 22 grudnia.

(N.) Terazniejsze ministerstwo austriackie jest liberalne. Ani słowa przeciw temu. Kto niewierzy, niech przeczyta cyrkularze wyprawione ztąd właśnie z ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości do c. k. prokuratury, sądów wyższych i władz politycznych. Cykularze te dotyczą sprawy stowarzyszeń i zgromadzeń. Wątpię, by wasi korespondenci krakowscy i lwowscy mieli sposobność zobaczenia tych w swoim rodzaju i w dzisiejszych stosunkach ciekawych dokumentów. Ze mi się nadarzyła zgrzeszona czytania tych okólników, podaję wam ich treść niniejszemu. Wiadomo, że istnieje tu ustawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach aryliberalna. Liberalizm terazniejszego rządu i tak zwanej reprezentacji państwowej jest sobie oryginalny. Otóż i ustawa rzeczona jest tego samego rodzaju. Wolno się stowarzyszać, zgromadzać, odbywać meetingi itd., ale władzom politycznym wolno też bez dania racji stowarzyszenia, zgromadzenia itd. rozwiązywać i zakazywać. Wolność wzajemna i równe prawa dla wszystkich. Zdawałoby się, że sama ustawa oddająca wszystkie stowarzyszenia i zgromadzenia na łaskę austriackich policmajstrów jest dostateczną. Panom Giskrom i Herbstom nie wystarczało to jednak, jak się okazuje; zostawiona przez reichsrat władzom rządowym furtka w formie elastycznego paragrafu o tym co jest „staatsgefährlich“ nie była jeszcze dostateczną dla tych pseudoliberalów. Wydałi więc okólniki do prokuratorów, apeliacji i do władz politycznych, aby z całą surowością czuwały nad wszelkimi stowarzyszeniami i zgromadzeniami, mianowicie nad takimi, które na niższe warstwy ludności wpływają, i z nimi się stykają. Zarazem liberalne ministerstwo poleciło w osobnym okólniku prokuratorom i sądom, aby, ścigając przekroczenia przeciw ustawie o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, z całą surowością postępowali, a sądom polecono szczególnie, aby ostre wydawały wyroki „damit man nicht nur zum Schein verurtheile.“ Żałuję mocno, że tych ze wszelkimi godnymi uwagi okólnikami w dosłownym odpisie przesyłać nam nie mogę. Warto, aby Europa, podziwiająca liberalizm dzisiejszego ministerstwa przedlitawsko-austriackiego, przypatrzyła mu się od oblicza do oblicza. Zasługuję na uwagę i ta okoliczność w okólniku pana Giskry, że polecenia, jakie on władzom podrzędnym daje, są tak ogólnikowe, że organom rządowym pozostaje zupełna swoboda interpretowania rozporządzenia tego. Dowolności urzędników pozostawiono zupełnie wolne pole działania. Nazywa się to „dem Ermessen etc. überlassen.“ Nie wiem jakie skutki mieć będą te okólniki, jak i nieznam powodu, który ich wywołał. Przeczuwam jednak, że następstwem tychże będą zakazy stowarzyszeń i zgromadzeń po miastach prowincjonalnych. Utinam falsum sim vates.

Wiedeń, 20 grudnia.

Skonczyły się narzesze posiedzenia rady państwa w bieżącym roku. Zbierze się ponownie parlament Przedlitawii 15 stycznia 1869 roku, a funkcjonować będzie zapewne przez dłuższy czas; prawdopodobnie do czerwca.

Ostatnie posiedzenie było zajmujące tak ze względu na przedmiot, jak i osobę, o którą chodziło. Delegat do rady państwa ksiądz Greuter, poseł z Tyrolu, wystąpił był w jesieni b. r. jako mówca na zgromadzeniu ludowym w swym kraju rodzinnym (Hippach w Tyrolu) i tam przed publicznością z 2000 ludzi złożoną na liberalizm nowej ery, na większość reichsratową, mijał pociśki krasomówcze. Za to podciągnął go do odpowiedzialności, ale że podług praw istniejących, do rozpoczęcia indagacji kryminalnej przeciw członkowi rady państwa potrzebne jest przyzwolenie izby, więc sąd insbucki udał się do prezydium reichsratu wiedeńskiego z prośbą o nadanie pomienionej autoryzacji. Przedmiot był, jak na pierwszy rzut oka widać, proces polityczny, a nawet tendencyjny. Osoba, którą oskarżono, należała do partii klerikalnej, najwybitniejsi anti-ministryalni, i należało do członków izby i wielce energicznych i niepospolicie utalentowanych. Komisja, której powierzono sprawę do przejrzania i referowania, bez wielkiego namysłu przychyliła się do żądania sądu kryminalnego w Insbucku. Sprawodawcą był dr. Sturm, liberal tak zwany nowej ery, adwokat z Berna, i przyjaciel dawnego swego kolegi dr. Giskry. Chciano najprzód zamieścić posiedzenie publiczne na tajemne. Nie udało się. Według skomplikowanego regulaminu izby, znalazło się wprawdzie 10 członków, którzy poparli wniosek i na chwilę odbyła się sesja przy drzwiach zamkniętych; ale na tej dopiero zdecydowano, że sprawa ma być prowadzona publicznie. Z wyjątkiem więc 15 minut, posiedzenie odbyło się w przytomności licznie zebranej publiczności. Po wysłuchaniu kilku mówców, przystąpiono do głosowania; a rezultat był ten, że za wnioskiem ko-

*) Istotnie jak się z Gaz. nar. i Dzien. lwow. dowiadujemy, zakazano we Lwowie wykłady popularne urządzane tam przez lwowską filię stowarzyszenia „Przyjaciół oświaty.“ Przyp. Red. Dz. Pozn.

misji powstało ledwie 15 członków najliberalniejszych według własnego orzeczenia. Na tak fatalne, a w tych rozmiarach w tutejszym reichsracie niezwykle fiasco złożyły się głównie dwa motywy:

Jeden, że sędzia kryminalny, któremu powierzono śledztwo przeciw ks. Greuterowi, już przodzy, nim się reichsrat zebrał, zacytował był do siebie ks. Greutera, zrobił z nim protokół jako z oskarżonym (nie jako świadkiem) i wymógł na nim przyrzeczenie, że się z miejsca pobytu nie oddali, co się w języku urzędowym nazywa i należy do kategorii: są o d o w o g o p r z e ś l a d o w a n i a. Postawiono więc a priori krok nielegalny i chciano go zrehabilitować przyzwoleniem rady państwa, uzyskać się mającemu, niejako: post festum.

Drugie: że dowodu autentycznego na to nie było, co właściwie mówca mówił. Był wprawdzie dowód, ale gorszy jakby go nie było. Oto konsyliarz kryminalny z Insbucku rekrutuje do sędziego powiatowego (gdzie się odbyło zgromadzenie ludowe) i pyta go: czy nie ma tam gdzie przypadkiem zapisów stenograficznych tej inkryminowanej mowy. Sędzia powiatowy odpowiada naiwnie: Z urzędu nie wysyłał nikogo do zdania nam sprawy ze zgromadzenia w Hippach; ale mam tu u siebie na wakacjach mego synowca, który jest jurystą z Wiednia. Ten spisał sobie mowę Greutera stenograficznie, tymczasem dla swego użytku. Chociaż sprawodawca Sturm cicho czytał ten ustęp, jednak posłowie ugrupowani około trybunu pochwycili go, zrozumieli jego doniosłość, i mimowolnie śmiech ogólny powstał przy słowach: vorläufig für seinen eignen Gebrauch. Krewny sędzię powiatowego, jurysta, na wakacje dla wypoczynku przybyły, spisał stenograficznie mowę ks. Greutera dla swego użytku, której to Opus stenograficzne wychodzi na wierzch w nowym kształcie urzędowego: Corpus delicti! — Nie jest to ironia liberalizmu apretowanego? — Musiano, chcąc nie chcąc, odrzucić Petitum spożywające na stenografie ad usum Delphini.

W sprawie rezolucji sejmowej zawaiał istotnie wiatr nieco pomyślniejszy. Ministrowi dr. Giskrze dano do zrozumienia, że wypadłoby jakoś się zbliżyć do Polaków i zaspokoić, ile można, żądania sejmiku galicyjskiego. Wdał się więc w konferencje z kilku posłami, istotnie poważniejszymi, i więcej od dużo innych rutyny i doświadczenia mającymi (bo wszyscy mają dobrą wolę i dobre chęci), i oświadczył im, że radby zaspokoić potrzeby i żądania kraju, ale nie było jeszcze rady ministrów. Zdaje się, że na kreacyę posady ministra dla Galicji, nakształt Krocacy najprędzej się tu zgodzono, jak to Dz. Pozn. w jednym z artykułów swych wspomniał (zobacz nr. 275 Przyp. Red. Dz. Pozn.) najbardziej szczegółowo wyświecił; kreacya ta od rady państwa wcale nie zależy. Nie wspominam o innych koncesjach, o których głoszone, raz dla tego, że koncesye jako takie wartości mają względną bo czasową, a powtóre, że zobowiązania nie mogą dziś być realne, ani z jednej ani z drugiej strony, po zamknięciu rady państwa. Kończąc uwagę: że stan anormalny na Wschodzie, prowizoryczne położenie (wojskowym rządem nie polepszone) w Czechach, rozum polityczny Węgrów, waga ich głosu i korony, dla naszych postulatów — uti sunt — wielce są obiecującymi symptomatami, tylko... wytrwałości.

Paryż, 21 grudnia.

Z Przewidywania zwrotu liberalnego, na jaki liczyć wypada w polityce wewnętrznej Francji, a które wyraziłem w ostatnich moich listach, potwierdzawczorajsz Constittutionnel w następujących wyrazach: „Wszystko zdaje się wskazywać, że izby będą rychło obdarzone prawem coraz mniej ograniczonej kontroli.“ Nie ujdzie waszej uwagi podwójne znaczenie tych wyrazów: raz, jako przepowiedni, a raczej zapowiedzi rozszerzenia w rychłej przyszłości praw francuskiego parlamentu, powtóre, jako uznania ze strony półurzędowego organu i dotychczasowej niedostateczności tychże praw. W przewidywaniu tego rozszerzenia swobód parlamentarnych — powiada dalej Constittutionnel — ma pan Pinard zamiar starać się o krzesło deputowanego i zająć w ciele prawodawczym stanowisko odpowiadające temu, które zajmują w angielskiej izbie niższej tak zwani Leades czyli niezawisli obrońcy polityki rządowej; dziwna jednak, że tenże dziennik niezawołnie dodaje, iż niezawisły ten przyszły obrońca polityki rządowej nie uczyni kroku bez otrzymania rozkazów cesarza: istne pomieszczenie języków i wyobrażeń!

Co do drugiego punktu moich przewidywań z powodu świeżo zaszłej zmiany ministrów we Francji, a mianowicie co do wpływu jaki ona wyrzucić może na zbliżenie się dwóch gabinetów, francuskiego i angielskiego, potwierdzenie znajduję w następującym ocenie wyrażonem przez angielski dziennik The Sun: „Oba rządy tym sposobem — powiada Sun — stają na jednej równi, iż tak rzecz można, rozpoczynają pochód z jednego punktu; ani jeden, ani drugi nie będą mieli potrzeby oglądać się na błędy swoich poprzedników.“

Jako również potwierdzający komentarz do wiadomości podanej przez mego stambulskiego korespondenta o stanowisku, jakie obecne ministerium angielskie zajęło w sprawie wschodniej, posłużyć może następująca odpowiedź dana przez angielskiego ambasadora greckiemu ministrowi spraw zagranicznych. W rozmowie c toczących się wypadkach między Grecją a Turcją, minister grecki się wyraził, że o ile uzna, iż mocarstwa opiekuńcze mają prawo do wdziesiętności ze strony Grecji, o tyle nie sądzi, aby też mocarstwa miały prawo ograniczać jej wolność działania i niepodległość jej postanowień. „A więc — odpowiedział krótko dyplomata angielski — jeżeli Grecya nie chce słuchać Anglii, jako państwa opiekuńczego, które sobie życzy pokoju, to przemówimy do niej jako mocarstwo wielkie, które chce pokój!“ Treść tej rozmowy podaje Neue-Freie-Press.

Ciekawym jest także i zasługującym na wszelką uwagę następujący ustęp z dziennika Le Courrier d'Athènes, wychodzącego w stolicy nowj Hellady. Dziennik ten pisze:

„P. Juliusz Bing, eks-członek amerykańskiego kongresu, zamianowany został przez kreteński rząd tymczasowy pełnomocnikiem przy waschingtońskim rządzie; przyjąwszy tę nominacyę, p. Bing przedstawił się p. Seward w Waschingtonie jako reprezentant kreteńskiego ludu, gdzie został przyjęty z wielką życzliwością, jakkolwiek nie urzędowo. Uczucia życzliwości wyrażone przy tej zgrzesności przez amerykańskiego ministra spraw zagranicznych — ciągnie dalej Courrier d'Athènes — są dla nas tem droższymi, ile że chrześcijańska Europa okazuje się wrogią narodowościom Wschodu...“

Wybaczyć mi tę dysgresyę, ale mi się wydaje, że Europa na Wschodzie, o ile przeciwdziała normalnemu i uprawnionemu rozwojowi chrześcijańskich narodowości pod berłem sultana, postępuje sobietak jak postępowała niebezpieczna nasza Rzplita ze schizmatykami, których ze znaną i właściwą sobie chytrnością brała w opiekę Katarzyna II na Ukrainie. Im bardziej za tyń schizmatykami wstawiała

się Katarzyna, tem żywszą ku nim niechęcią przejmowała się Rzplita, tem głębiej grzęzła Ukraina w lubieżnych jęciach Katarzyny. Wiadomo jak się skończył ten krwawy i pełen przebiegłości z jednej strony dramat. Drugiego przedstawienie odbywa się dziś na Wschodzie: niechętniejszą młodą narodowością Wschodu okazuje się Europa, tem głębiej grzęzą one w objęciach Moskij i jej sprzymierzeńców Prus i Ameryki. Kiedyż się konserwatyści polityczni tego świata nauczą, że nie nie może, że owszem, najczulszj jest sypać groble w poprzek szumiącego potoku rozwoju praw naturalnych; prawdziwa mądrość zależy nie na powstrzymywaniu tego co powstrzymanem być nie może, ale raczej na uregulowaniu brzegów zbyt kapryśnej rzeki!...

Monitor do dnia wczorajszego jeszcze upierał się przy twierdzeniu, że konflikt grecko-turecki zakończył się pokojowo; dziś w sprawie tej zachowuje zupełne milczenie. W sprawie statku „Enosis“ nic nowego. We Włoszech opinia publiczną zajmuje petycja podana do izby emigrantów włoskich w celu sklonienia rządu Wiktor Emanuela do wstawienia się u Papieża za nowo skazane ofiar. mi spisków politycznych, i przyjęcie jej przez r. W Hiszpanii w kilku miejscach nowe, mało znaczące ruchy. Rady d. parlamentalne, dekretem cesarskim z 19 b. zwolane we Francji na 12 stycznia r. p., trwać będą dni w Tuilleryach cicho.

PRUSY.

* Berlin, 23 grudnia. Provinzial Correspondenz w następujących słowach wyraża przekonanie, że konflikt turecko-grecki na drodze pokojowej się skończy. „Jeżeli wpływ mocarstw nie potrafił przeszkodzić zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Turcją a Grecją, to przecież spodziewać się należy, że pokojowej gorliwości i roztropności rządów uda się za bieżąc rozpoczęciu kroków faktycznych nieprzyjacieli. Ogólne dążności pośredniczenia są następnie skierowane do tego, aby rząd turecki w interesie ludzkości wieść od wykonania zagrożonego wydalenia poddani greccich, od środka, który w sprzeczności stoi z europejskimi zwyczajami.“

Tenże organ ministeryalny czyni w najświeższym numerze następujące uwagi nad rozprawami, które się w izbie panów nad wnioskiem Guerarda (o ność mównie) toczyły: „Rząd ubolewa bardzo, że w jego życzeniu i oczekiwaniu nie udało się usunąć w sesji obecnej dawnego sporu, przeciwnie, że najwsijsze rozprawy mogą się nawet przyyczynić do ożywienia i zaostrenia na nowo dawniejszych zdań sprzecznych. Rząd nie zerzecz się ani usiłowań ani nadziei osiągnięcia, jak najrychlej będzie można, porozumienia w tej kwestyi na tej lub owej drodze.“

Ministerstwo handlu zamysla przedsięwziąć reorganizacyę szkół przemysłowych, tak, ażeby takowe b. dzieł odpowiadaly wymaganiom obecnych czasów dotychczasowe. Byłemu dyrektoriowi akademii przemysłowej, tajemnemu wyższemu radcy budowniczemu Nebelmu, pouczono wypracowanie nowego planu w celu. Plan ten posłużyć ma za podstawę obradom konferencyi, która tu w styczniu się zbierze i już zwolniona została. Składać się ona będzie: z dyrektora akademii przemysłowej w Berlinie, dyrektora szkoły politechnicznej w Hanowerze, profesorów tutejszego uniwersytetu Magnusa i Hoffmanna, tudzież z radców ministrów handlu, pomiędzy nimi z wyższego tajnego radcy budowniczego Nottebohma i innych odpowiednich osobistości.

W zeszłym tygodniu zawarty został układ pomiędzy komisarzami pruskim i belgijskim, prezesem rejonowym Kuhlenthem a gubernatorem prowincyi I dym, dotyczący podziału „neutralnego terytorium“ (tenberg-Morsnet). Terytorium to podzielone zostało na dwie części, z których jedna ma być przyłączona do Prus, druga do Belgii. Traktat ten dopiero po przyjęciu go przez oboje sejmy stać się może obowiązującym.

Minister spraw wewnętrznych, hrabia Eulenb. zachorował na ospę; stan jego nie wzbudza jednak żadnych obaw. W czasie jego choroby podpisuje za niego minister skarbu baron Heydt, prace bieżące zaś podsekretarz stanu Sulzer i tajny wyższy radca rejonowy Klützw.

AUSTRIA.

* Wiedeń, 20 grudnia. Ważną we względzie zarówno i tendencyj pewnej dyplomacyi jest wskazówka, cała prasa rosyjska rozszerza się stara zapatrywać iz tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych wywołać przez swoje obecny konflikt turecko-grecki. P. czas kiedy pewien dziennik tutejszy ogłosił przed k. dniami artykuł Wileńskiego Wiestnika, który wnieź był zdania, że źródło wzmiarkowanego konfliktu znajduje się we Wiedniu, podając teraz i Moskowskie Wiadomości w korespondencyi z Carogrodu da dane o powstaniu turecko-greckich zatargów, tak bar poruszających obecnie cały świat polityczny. Wed korespondenta dziennika rzeczonoego miał przedewszystkiem internuncjusz austriacki baron Prokesch-Ost podburzać Turcyę do katerycznego w obec Grecji wystąpienia, przyczem dyplomata ten miał wzmiarkować o pewnych gwarancjach, w skutek których — w n. nieuniknionej starcia — Turcyę niczego się obaw nie potrzebowała. „Nie wiemy wprawdzie dokładnie, ciągnie dalej korespondent Moskowskija Wiadomości, — jakiego rodzaju są gwarancye, przedstawne gabinetowi tureckiemu przez p. Prokesch, lecz mi wielki powód do mniemania, że dywan we względy ozych zarządzeń stał się ofiarą dość grubego obłąd. Gdyby bowiem W. Porta była rzeczywiście tyle zapioną, izby się dała nakłonić do wojennej przeciw Grecji akcyi, to pierwszy strzał na terytorium hellenickim, byłby hasłem ogólnego pożaru na Wschodzie europejskim, w którymby mianowicie pobratymcy nasi słowscy i współwyznawcy masami wzięli udział. Słowkwestya oryentalna wyleciałaby nagle jak bezkwa pro w powietrze i pograżałaby tych niezawodnie najpił w przepaść, którzy ją w lekkomyślnym zapalili zaślepieniu... Rosya unikała dotąd wszystkiego, co by tak g. towne sprowadzić mogło wstrząśnienie; gdyby jednakże prorokowano, natenczas zająć będnymy nam w obec tego wypadku stanowisko, które według nas rzeczy będzie daleko pomyślniejszem od stanowiska przyjaciół naszych.“

Nie przesadzając, o ile twierdzenia powyż wzmiarkowanych dzienników rosyjskich są prawdziwymiś tu nadmienić, że tutejsza Neue freie Presse idzie jeszcze dalej i oświadcza: „Rosya zdęła n. skę, armią swą południową stawia na stopie wojen i gotuje się, aby, gdy nadejdzie chwila pożądana i przygotowane zdawna powstania w Bułgarii, Serbii, Alba itd. wybuchną, wystąpić na widowni wypadków jako cz. na potęgą opiekuńcza nie tylko Grecji, lecz wschodni chrześcian w ogóle.“

Izba poselska rady państwa, wybrawszy na onego

sem posiedzeniu członków wydziału, mającego ułożyć ustawy reformy pobożowej, zajmowała się następnie sprawą posła, profesora ks. Greutera. W skutek mowy, którą profesor Greuter miał we wrześniu r. b. na zebraniu walnem katolickiego stowarzyszenia pod gołem niebem na łące pod Hippach w Tyrolu a w której miał świadczyć pomiędzy innemi: „Jego CMosé sio już od 20 koronę ciemniową rządu. I nieszczęsnych owych praw nie podpisał dobrowolnie, lecz do podpisania ich zmuszony został przez doradców korony zagrożeniem re- wolucji” — wytoczono mu proces o obrazę majestatu. Na tem więc posiedzeniu rozstrzygnięto miała izba, czy w czasie trwającego sejmku zezwala na postępowanie sa- dowe przeciw członkowi swemu lub nie. Wydział był zdania, że tylko w procesach tendencyjnych, gdy osobiste cele do gry wchodzi, lub w razach, gdy oskar- żony poseł dla spraw izby konieczne jest potrzebnym, odmówić należy żądanej zezwolenia. Lecz poseł Skene twierdził, że kwestya ta ma daleko większe polityczne niż prawnicze znaczenie i że w sprawie, w której izba poselska sama jest stroną, powinna z tą większą postę- pować przezornością. Zapatrywanie to posła Skene prze- mogło w izbie, która znaczną większością odmówiła ze- zwolenia swego do postępowania sądowego przeciw pro- fesorowi Greuter.

W miejsce zmarłego dra Zelinki wybrany został burmistrzem Wiednia dr. prawa p. Felder.

WŁOCHY.

* Florencia, 19 grudnia. Dziennik londyński Mel- ning Star ogłasza list Mazzini'ego do narodu włoskie- go, w którym objawia swe uczucia we względzie znanej a w Rzymie niedawno dokonanej egzekucji dwóch Wło- chów, Monti'ego i Tognetti'ego. Egzekucje te — tak zaczyna się list ten, — są wyzwaniem a Włosi wyzwa- nie to przyjąć powinni. Na brutalne to w zwanie jedna- tylko jest odpowiedź: „Rzym dostać musimy za każdą cenę i to jak najprędzej. Naród nie dokończył narodo- wej rewolucji a teraz musi iść naprzód i dokończyć ją. „W jaki sposób dostać można Rzym? Nie przez sub- krypcje na pomniki narodowe, nie przez protesty, nie przez działania parlamentu, a nawet nie przez armię w obecnym jej składzie, nie przez garstkę powstańców, lecz przez oręż i wolę całego kraju — i to jedyną, pe- wna droga. Naród sam sobie zaufać powinien i całą się energią i środki pieniężne, jakie posiada, dopokąd obronem nie zostanie zgromadzenie ustawodawcze, złożyć w ręce kilku czynnych, zdolnych i oddanych sprawie tej mężów, którzyby wybrani byli przez naród i narodowi byli odpowiedzialni za zdobycie Rzymu; byłoby to przed- sięwzięcie, któremu cesarz Napoleon, gdyby wiedział, że naród tak chce, żadnych stawiać nie będzie trudności.“ Owóż odpowiedź Mazzini'ego na powyższe pytanie.

Podczas kiedy więc powyższy list rozbrudza świeże jeszcze wzburzenie, wywołane w ciałach Włoszech eg-zekucją Monti'ego i Tognetti'ego, nowego mu jeszcze do- dają żywiołu nowe wyroki trybunału Sacra Consulta, wspomniane już przez nas przed kilku dniami. Wiado- mo, że za udział w powstaniu październikowym 1867 r. skazani zostali Ajani i Luzzi na śmierć; prócz tego je- dnak skazanych zostało pięciu innych na całe życie na galary, dwóch na lat dwadzieścia, ośm na lat dwanaście, czterech na lat dziesięć, jeden na lat pięć i jeden, lat 17 dopiero mający, na lat trzy więzienia. Luzzi ma lat 47 a przy znanym napadzie na dom Ajani'ego stracił dwóch synów.

Emigranci rzymscy, bawiący w królestwie włoskiem, przejęci losem tych nieszczęśliwych, podali tak do izby po- sełskiej jak do senatu petycję, w której wnoszą o wstawi- nie się rządu, króla i parlamentu za nimi. Petycja ta przedstawia bliższe szczegóły walki w Trastevere, wy- pada przekonanie, że gdyby Ajani i Luzzi straceni zostali, nie byłoby ofiarami ostatniemi, i oświadcza, że Europa a mianowicie Włochy nie mogą być biernymi widzami w obec systemu politycznego, który, wbrew ogólnym za- sadom sprawiedliwości i ludzkości sankcją swoją i podpo- rzękuje jedynie w rusztowaniu. W końcu proszą petenci, aby parlament włoski najprędzej i najskuteczniej środkami (co mezzu più immediati ed efficaci) starał się przeskodzić, by przez wykonanie powyższego wyroku śmierci nie zostały zdeptane nogami (non vengano cal- pestati) zasady ludzkości i honoru narodu włoskiego.

Gdy na onegdajszym posiedzeniu senatu podana zo- stała petycja ta przez p. Carradoni, przyrzekł prezes mi- nisterstwa hr. Menabrea, że rząd wszelkich dołoży starań, aby żądaniom petentów stało się zadość. Pomiędzy innemi oświadczył: „Przedstawienia rządu włoskiego poparte będą przez wpływ najwyższy.“

Kiedy tego samego dnia przedłożono tę petycję w iz- bie poselskiej, obawiano się ogólnie burzliwego posiedzenia. Gdy jednak p. Pianciani przy przedłożeniu petycji stawił wniosek, aby takową uznano za nagłą i aby ją z pomi- nięciem form, regulaminem przepisanych, oddano natych- miast przewodniczącemu rady państwa, oświadczył się hr. Menabrea za wnioskiem tym, obiecując zarazem, iż nie- czego nie zaniedba, co by zapobiedz mogło wykonaniu wyroku śmierci. Izba podczas dyskusji zachowała się z najwięk- szym umiarkowaniem i spokojnością.

HISZPANIA.

* Madrycki korespondent Constitutionnela wy- stępuje nadzwyczaj ostro przeciw księciu Montpensier, w którym widzi „człowieka ambitnego a przytem pozbawio- nego wszelkiego rozumu politycznego, który powinien być niezbędnym przymiotem każdego monarchy.“ Ten- że sam korespondent utrzymuje, że Serrano, Tapete i Figuerola sprzyjają bardzo kandydaturze księcia Mont- pensier, Olozaga, który dotąd myśli o księciu włoskim, dałby się ostatecznie nakłonić, jedynie Prim jest je- mu poeciwy. Sagasta popiera podobno kandydaturę Esperyty na króla dożywotniego, z nim zgadza się tak- że Rivero i obaj mają to przekonanie, że w ten sposób dałoby się wiele kwestyi ważnych i trudnych do roz- wiązywania szczęśliwie pominąć. Dzienniki demokratyczne popierają także kandydaturę Esperyty, która w masach ludu doznaje zresztą bardzo dobrego przyjęcia. Stan średni, kupcy i przemysłowcy są za księciem Montpen- sier, duchowieństwo, stronnictwo konserwatywne i tak zwanych neosów występują przeciwko niemu. Takie są informacje korespondenta Constitutionnela. Na- tomiast korespondent Timesa pisze, że w kołach rządu prowizorycznego nie wiadomo wcale, że książę Mont- pensier ma zamiar powrócić do Hiszpanii; dowiedziano się o tem dopiero wtedy, kiedy książę Montpensier przybył do Manzanares, nadgranicznej stacyi między Hisz- panją a Portugalią. Skoro wiadomość o tem nadeszła do Madrytu, wysłał rząd prowizoryczny natychmiast roz- porządzenie do wszystkich władz cywilnych i militarnych, aby wzbrownili księcia wstępu do kraju, i gdyby dobrowolnie ustąpić nie chciał, aby go niezwłocznie odtransportowały do tej stacyi, z kąd przyjechał. Kores- pondent powyższy, który zdaje się czerpać swoje wia- domości z pewnego źródła, jest w ogóle mniemania, że książę miał nie mały udział w rewolucji, że wydawał znaczne sumy między rozmaite stronnictwa, że przyczy-

nił się zresztą także do wywołania rokoszu kadyjskiego. Ostatnie twierdzenie opiera na tem, że rokoszanie w Kadyksie zamysłali proklamować jego kandydaturę i że rokosz o trzy dni opóźnili, książę Montpensier bowiem nie mógł się w pierwszych chwilach zdecydować, czy ma otwarcie wystąpić przeciw królowej Izabelli.

W Kadyksie spokój zaczyna się ustalać, jakkolwiek skutki rokoszu nie bardzo są przyjemne dla mieszkań- ców miasta i całej prowincyi, w której zaprowadzono stan oblężenia. Jenerał de Peralta, mający obecnie absolutną władzę w Kadyksie zawiązał chwilowo wszy- skie pisma polityczne. Dwom tylko wolno wychodzić i to dziennikom Ecco de Comercio i Palma; oba te pisma skarżą się na surowe postępowanie władz mi- litarnych, natomiast wyrażają się podchlebnie o insure- kcyi, chwalą rokoszan, że szanowali prawa własności i bronią ich od zarzutu współnictwa z żywiołami reakcyj- nemi i karlistowskimi. Ich zdaniem rokosz wywołany został jedynie niesłusownością i wyzywającym postępo- waniem gubernatora. Jenerał Dulce przybył dnia 14 m. b. z Madrytu do Kadyksu w nadziei, że uda mu się malkontentów pogodzić zupełnie z rządem prowizory- cznym.

Rząd Stanów zjednoczonych miał podobno zapro- nować rządowi prowizorycznemu sprzedaż wyspy Kuby; wzięcia tu jednak, ażeby Hiszpanie, dumni na swoje po- siadłości morskie, zgodzili się choćby nawet na korzy- stne układy.

Margrabiemu Novaliches, który zaczął przychodzić do siebie, pogorszyło się w ostatnich dniach znacznie, do otrzymanej bowiem rany przyłączyło się zapalenie tak niebezpieczne, że lekarze zakazali choremu wstawać z łóżka.

Madrycka Epoca pisze na dniu 13 m. b.: „Zacho- wanie się amerykańskiego konsula w Kadyksie zwróciło uwagę na siebie. Wspaniałym gmachu szpitalnym prze- znaczone dla kobiet schroniło się blisko 500 ludzi; odwiedzał on ich wszystkich i zapatrywał w strawę. Dnia 11 m. b. udał się biskup miejscowy do pałacu na- czelnego komendanta i radził do spiesznego zawarcia pokoju. Następnej nocy opuszczono barykady, znaczna część rokoszan uszła z miasta, przywódzcy zaś, jak Sal- vochea, Cuencana, La Biesa, Marimon i inni, uszli zupeł- nie. Pódezas walki na ulicach nie słyszano innych okrzy- ków, jak „niech żyje rzeczpospolita.“ Hiszpański konsul w Gibraltarze zaś donosi, że znaczna część rokoszan szuka schronienia w Gibraltarze.

Madrycki korespondent do France pisze, że z ga- binetu mają ustąpić pp. Sagasta, Lopez de Ayala, i pra- wopodobnie Figuerola; ich miejsce mają zająć pp. Rivero i Martos.

* Jeden tylko otrzymaliśmy dziś telegram z Hiszpanii, który brzmi jak następuje:

Madryt, 23 grudnia. Dekret rządu tymczasowego znosi wydany w dniu 1 marca zakaz, tyczący się wywozu morzem zboża i innych cerealiów. — Wczoraj zakłócono pokój w Sanguera (prowincja Nawarra). Z okrzyków, jakie przy tej sposobności słyszano, wnosić można, iż wywo- łane zostały przez klerykałne i karlistowskie stronnictwo. Jedną osobę raniono, 14 osób aresztowano, pomiędzy temi także duchownego.

Telegramy.

Drezno, 23 grudnia. Dresdner Journal donosi urzędowo, że śledztwo przeciw autorom demokratycznego adresu z Lipska do ludu hiszpańskiego zawieszono zo- stało, ponieważ francuski konsul generalny w Lip-ku co- fnął na rozkaz cesarski wniosek o ich ukaranie za obra- żę cesarza francuskiego.

Wiedeń, 22 grudnia. Projekt konferencji przyjął Austria przychylnie. — Austriacka flota odplynęła nie do Lewanty lecz do Pola, corocznej swj stacyi zimowej.

Wiedeń, 23 grudnia. We względzie projektu kon- ferencji donosi dzisiejsza Presse, że projekt ten wy- szedł ze strony Rosyi i że poparty został przez Prusy. Austria skłania się również do przyjęcia projektu. Toż samo o Włoszech przyjąć można. O podjęciu tego pro- jektu konferencyjnego ze strony mocarstw zachodnich i W. Porty nie pozytywnego nie jest wiadomym.

Wiedeń, 23 grudnia. Telegraficzne biuro korespon- dencyjne donosi: Ateny, 22 grudnia. Rząd żąda nad- zwyczajnego kredytu 100 milionów drachmów i nad- zwyczajnego poboru rekrutów; gwardya narodową mo- bilizują, porty Patras i Poros uzbrajają. Tureckie okręty wojenne krążą dotąd tylko przed Syra.

Parý, 23 grudnia. Słychać, że ciało prawodawcze zagalone zostanie dnia 5 stycznia. — Patrie ogłasza za bezpodstawną wiadomość, że eskadra pancerna otrzy- mała rozkaz, aby była gotową do udania się na wody greckie. Nie ma bowiem powodudo wzmocnienia sto- jącego w Lewancie oddziału floty.

Parý, 23 grudnia. Monitor wieczorny przypomina w przgl. tygodn., że niebezpieczeństwo konfliktu po- między Grecją a Turcją usunięte zostało przez inter- wencyą dowódcy francuskiej korwety „Forbin.“ a we względzie rosterek dyplomatycznych, wynikłych z zer- wania stosunków pomiędzy Turcją a Grecją, oświadcza, że takowe są obecnie przedmiotem bardzo żywej wy- miany zapatrywań pomiędzy mocarstwami kontraktują- cymi z roku 1865. Dzięki usposobieniu pojednawczemu, jakim ożywione są mocarstwa, można się spodziewać, że dyplomacya europejska znajdzie przez swą usmierz-ającą akcyą środek, mogący usunąć obecne trudności. — Wbrew innym doniesieniom oświadcza Public, że projekt konferencji dla załagodzenia konfliktu turecko- greckiego nie wyszedł ze strony Rosyi, lecz ze strony Prus, że go jednak Rosya poparła. Przyzwolenie Tur- cyi, Austrii i Anglii jest prawdopodobnym. — Ten- że dziennik zaprzecza pogłoskom o nocie rosyjskiej i o od- nośnych ustnych rozmowach pomiędzy księciem Gorce- wakiem a p. Talleyrand, dodając, że gabinet rosyjski ograniczył się na życzeniu, aby mocarstwa zachodnie we względzie Turcyi trzymały się tej samj co dotąd powściągliwości. — Temps donosi, że p. Benedetti za- mianowany zostanie wkrótce ambasadorem w Carogro- dzie w miejsce p. Bouré.

London, 23 grudnia. Minister wojny p. Cardwell zapowiedział w przemowie do swych wyborców redukcye w budżecie armii i floty. — Daily Telegraph sądzi, że projekt, ażeby sprawę turecko-grecką poddać konfe- rencyi, w każdym razie więcej zamierza niż konferencya ad hoc.

London, 23 grudnia. Według Times przyjąć trzeba prawdopodobnie w sensie ograniczonym wiadomość że Wschodu, według której dozwolono ma być okrętom gre- ckim użycie bandery rosyjskiej.

Petersburg, 23 grudnia. Journal de St. Péters- bourg oświadcza wbrew twierdzeniu niektórych dzien- ników austriackich, że podróż byłego ministra spraw wewnętrznych p. Wajujewa do Rzymu nie stoi w zwią- zku z żadną misją. Pobyt ministra w Rzymie spowo- dowany jedynie względami zdrowia.

Tryest, 23 grudnia. Dziś przybył tu książę Czarnogórski i po krótkim pobycie wyjechał do Peters- burga.

Białogród serbski, 22 grudnia. Z dobre poinformo- wanego źródła zapewnić można, że W. Porta nie zażądała dotąd wydalenia żyjących w Serbii greckich poddanych i że rząd serbski w razie, gdyby to stać się miało, odrzuci bezwarunkowo żądanie podobne.

La Valetta, 22 grudnia. Pan Gerhard Rohlf przybył do Tripolis z podarunkami króla pruskiego dla monarchów kraju Bormu i Fezzan.

Wiedeń, 24 grudnia. Biuro korespon- dencyjne donosi z Carogrodu z dnia 24 bm.: Poseł grecki odjechał zjad wczoraj. Poseł amerykański przyjął na siebie opiekę nad Grekami. Poseł rosyjski uwiadomił W. Por- tę o projekcie konferencji. Forta nie zo- gładziła się nań podobno. — Neue fr. Presse donosi o przeniesieniu barona Prokesch-Osten na stan spoczynku.

Parý, 24 grudnia. Monitor ranny ro- nosi: Cesarz przyjmował wczoraj posła hi- szpańskiego p. Olozaga.

London, 24 grudnia. Times oświadcza, że Anglia zgodziaby się na konferencyę, gdy- by takowa jedynie ad hoc powołana została.

Słowo ulotne o tegorocznej wystawie gwiazdkowej w Poznaniu.

II.
Wczorajszy mój przegląd naszej wystawy gwiazdko- wej urwałem na opisie wystawionych przedmiotów kilku naszych przemysłowców i fabrykantów. Zachwycony ich wyrobami, pełnemi gustu i wykwintności, spojrzawszy mimo- woli po sali całej, goniąc oczyma za wszystkimi przedmio- tami, cackami i świadczeniami, które mnie wabiły do sie- bie. Ile w nich powabu, jakże mu się oprzeć? Zacieka- wiony zacząłem więc biegać od stołu do stołu, od przed- miotu do przedmiotu, przypatrując się każdej drobnostce, chwila mijają za chwilą i anim się spostrzegł, jak zegar ratuszowy zaczął swym cyklopowym młotem wybijać zwolna godzinę, która mi nie pozwała dłużej pozostawać na wystawie. Zabrałem się więc żywo, pobiegłem na mia- sto, załatwiłem moje interesy, napisałem pod pierwszym wrażeniem kilka słówk ulotnych i o tem, com widział na wystawie, i wysławszy mego famulusa z listem do reda- ktora Dziennika, ażeby czasem nie sądził, że mu zawód zrobię, i z mój przyczyn nie suszył sobie głowy, jęczęm za- pełni całą szpalte swego pisma, powróciłem na salę w pa- łacu hr. Działalskich. Wszedłszy do sali, pobiegłem znów przed wystawę wyrobów z fabryki p. A. Krzyżanow- skiego, zalecających się wykończeniem, pełnem smaku, i pomiędzy rozmaitemi figurami dostrzegłem z gipsu bar- dzo pięknie i dobrze odlany bust powszechnie znanego a dla przemysłu naszego tak wczesnie zgasłego śp. Cegielskiego. Różne myśli przesunęły mi się po głowie, przy- pomniały mi się słowa, w których jeden z mówców zamknął treść żywota zmarłego. Święta to prawda, że praca i oświata dźwigają się narody. Nasza wystawa gwiazd- kowa z każdym rokiem coraz piękniejsza jest najlepszym dowodem, że publiczność nasza coraz więcej garuje się do pracy w handlu i przemysle. Obok wyrobów fabryki pana A. Krzyżanowskiego leżały na stole rozłożone dzieła z księgarni pp. Żupańskiego, Leitgeb'a i Kamińskiego, dzieła rozmaitej treści, przystrojone w ozdobne oprawy. Widziałem tam między innemi Ołtarzyki do na- bożeństwa w aksamitnej oprawie z srebrnymi klamkami, powiastki dla dzieci, nowe wydanie Wieczorów pod lipą z pięknymi ilustracyami królów polskich, powieści ulubio- nego Bolesławity, dzieła Syrokomi, Mickiewicza. P. Ka- miński wystawił także album, obejmujące pięć obrazów akwarelowych, oryginalnie malowanych przez panią N. Ci- choszewską, przedstawiające cztery pory roku z opi- sem tychże przez Ludwika Osińskiego, oprócz tego ozdobne wydanie Żywotów świętych ks. Skargi. Obok tych poważnych dzieł stała książka w broszurowym formacie z nader ciekawym tytułem: „730 obiadów przez Makarego, mistrza sztuki kucharskiej.“ Cóż u licha, po- myślałem sobie, pocóż się tak dąsać na dzieło mistrza sztuki kucharskiej, spojrzij oto na wystawę p. Luzzi- skiego, na te kolorowe piny, francuskich likierów, na te morskie raki, na reńskie szparagi, sztraszburskie pasz- tety, na te omszałe gąsioraki starego węgryna, czy to wszy- stko nie ma wartości dla ciebie? Mając przed sobą tak przemawiające dowody ad oculos, przyznałem mojemu towarzyszywi zupełną słusność i uwierzyłem, że p. Ma- kary nie na próżno mógł pracować nad swoim gastrono- micznym systemem, uwierzyłem zaś tem chętniej, gdy- om spojrział na przepyszną cukry p. Sobieskiego, mia- nowicie na misternie urobiony róg obfitości, z którego sy- pały się cukrowe kwiaty. Postępując dalej, podziwiałem kolejno gustowne paryskie kwiaty sztuczne i rozmaite oz- dóbki p. Arganta, który jako drugi Ulises, opuściwszy rodzinne progi i zwiędziwszy pół kuli ziemskiej, osiadł mię- dzy nami dalej zgradne trzewiczki damskie p. Smuko- wskiego i nie mniej zgrabne egzemplarze męskiego obu- wia pana Skóraczewskiego, między któremi ujrzałem ku wielkiemu mojemu zdumieniu parę potężnych butów, w jakich zapewne maszerowała gwardya Napoleona pierw- szego. Ślicznie przedstawiały mi się paryskie wyroby złote i jedwabne, gustownie ułożone pod szkłem przezrocz-ystem p. Emmy Mirskiej, nieco dalej materye i naj- nowszej mody wyroby sukienne p. Witkowskiego, je- dnego z młodych, w swoim zawodzie doskonale wyształco- nych przemysłowców. Przy oknach ułożył p. Wepold, złotnik i jubiler, przedmioty bardzo pięknej roboty z swego składu, p. Karaśkie wież zaś ustawił dwa słupy okragłe na kilka stóp wysoko z gipsu, nadzwyczaj ładując imi- tując marmur a na nich dwa wazon; na trzecim słupie, czarny, lekko nakrapiany naśladowującym marmur wystawił statyg gipsową przedstawiającą Mickiewicza, na stopę jedną wysoką. Po nad oknem rozwiósł p. Szokalski piękne winogrona nadzwyczaj wielkiej objętości z własnej winnicy, z których miałem przyjemność tylko kilka widzieć egzemplarzy, bo większa ich część została zaraz w pierw- szych dniach wystawy rozkupioną.

Znużony nieco nieustannym oglądaniem tak ciekawych rzeczy, usiadłem lekko na miękkim senatorskim fotelu na- szego tapicera, pana Andruszewskiego, by się przeko- nać, czy fotel jest rzeczywiście tak wygodnym, jak się na pozór zalecał, i ażeby przy tej sposobności choćby tylko kilka sekund odpocząć. Nagle uszu moich doleciały jakieś głosy coraz wyraźniejsze, coraz dźwięczniejsze, har- monijniejsze i łączące się naraz w wesołe melodie na- rodowych piosenek i hymnów. Nadstawiłem ucha tak ciekawie, jak nasz wieszcz w sonetach krymskich, który

śród ukraińskich burzanów chciał dosłyszeć głosu z Litwy — słyszałem melodye, ale trudno było dociec, z kąd płyną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POCOCZNE.

* Poznań, 24 grudnia. Landrata powiatu średzkiego, pana Glaesera, przeniesiono przed niejakim czasem na posadę landrata powiatu krotoszyńskiego. Pan Glaeser podczas dwię- nastoletniego zarządu powiatem potrafił sobie prawem swem po- stępowaniem zaskarbić przywiązanie powiatowców obydwóch na- rodowości. To też ci, chcąc mu dać dowód swego ku niemu przywiązania, przesyłali mu do nowego jego miejsca pobytu do Krotoszyna przez deputacyę z powiatu, składającą się z panów Anastazego Radońskiego, Napoleona Rekowskiego i Schmae- dickego, na pamięć srebrną zastawę stołową, z stosownym na nią w języku łacińskim napisem. Pan Anastazy Radoński, wrę- czając w imieniu powiatu panu Glaeserowi upominek, podniósł mianowicie, że urzędnik ten potrafił ze ściśmłym wykonywaniem obowiązków urzędniczych łączyć bezstronność i ludzkość. Zaiste miłym być musi dla urzędnika uznanie takie jego sumie- nności i prawości, tem miśmiej, jeżeli uznanie to wyraża mu lud- ność innego sekcypu.

* Tyle już pisano i prawiono po wszystkich niemal dziennikach o smutnem położeniu nauczycieli i o konieczności rychłego polepszenia im doli, że zdawało się, iż trzeba być ko- niecznie pesymistą, aby nie wierzyć w rychłą zmianę ku lepsze- mu. Kto jednak był na ostatniem posiedzeniu naszych reprezen- tantów miasta i przystąpił się rozprawom nad etatem szkół elemen- tarych, kto dostrzegł do jakich argumentów uciekał się nasi ojcowie miasta, aby tylko nie potrzebowali przyzwolić na żądana przez magistrat i deputacyą szkolną podwyżkę, ten bez wątpienia inne w tej mierze powiódł przekonanie. I tak jeden z reprezen- tantów, należący do pierwszych osobistości w naszym mieście, mo- tywując swój wniosek, aby żądana przez magistrat podwyżkę pensyi skreślić, tak daleko się nawet posunął, że wyrzekł: „Jestem tak mocno przekonany o sumiennosci i gorliwości naszych nauczycieli, że mogę Panom zaręczyć, iż i bez podwyższenia im pen- syi powinniści swoich nie zaniedbają.“ Smutne zaiste widoki dla was p. nauczyciele! Przed dwoma laty, niemożna wam było pod- wyższyć pensyi, bo miasto potrzebowało wodociągów, przeszłego roku dla wypadków w skutek wojny w roku 1866 a nareszcie w tym roku sto temu na przeszłoście sumiennie wypełnienie ob- wiązków waszych. W istocie cudowny i wart naśladowania ar- gument. — I tę słowa wyrzekł mój narodowości, która gubiona i deptana przez wioły, jedynie oświadcza ma do zawięznięcia dzi- siejsze stanowisko w społeczeństwie, dzisiejszą równość w obliżu prawa. Wątpimy mocno, czy szanowny p. reprezentant przez wyrażenia powyżej przytoczonych słów chciał wypowiedzieć, aby nauczyciele nasi na przyszłość mniej sumiennie obowiązkii swoje wypełniali.

* Obecnie zawiązowały lub zawiąują od 1 stycznia roku przyszłego następujące posady nauczycieli elementar- nych: przy szkole katolickiej w Witowie, powiecie średzkim; druga posada nauczycielska przy szkole katolickiej w Mosinie, powiecie średzkim; druga posada nauczycielska przy szkole ka- tolickiej w Bledzewie, powiecie międzybózkim; przy szkole ka- tolickiej w Bronikowie, powiecie kościańskim; druga posada przy szkole katolickiej w Opalenicy, powiecie bukowskiem; przy szkole katolickiej w Uścielcach, powiecie bukowskiem. Prawo prezen- towania na wszystkie wymienione posady przysługuje odnośnym do- zorcom szkolnym.

* Kandydata wyższego stanu nauczycielskiego Marcina Wohłtata mianowano nauczycielem etatowym przy gimnazjum w Sremie.

* Z rozkazu ministerialnego wydały wszystkie rejencye równobieżnie instrukcje policyjne, dotyczące obchodzenia się z nitroglicynerem, który coraz bardziej w użyciu wchodzi a więcej palnym materiałem jest niż proch. Przesyłka i trans- port nitroglicyneru na kolejach żelaznych, parowcach i poźta nie są dozwolone; na innych stacjach i ośia transport odbywać się jedynie może przy użyciu nadzwyczajnych środków ostrożno- ści, i to w takim tylko razie, jeżeli te środki komunikacyjne nie służą równocześnie do przewozu osób.

* W skutek rozporządzenia ministra rolnictwa podjął się rzeczywisty tajny radca rejencyjny Salviati, który, jak wi- domo, w roku zeszłym sprawował urząd pruskiego komisarza na wystawie paryskiej, zestawienia sprawozdań o części gospodar- czej tejże wystawy paryskiej. Sprawozdania te pochodzą z przedewszystkiem od osób, które minister pan Selchow jako zna- wców wysłał był na wystawę. Prócz tego nadesłano również wiele sprawozdań prywatnych. Dzieło w mowie będące będzie bardzo obszerne. Nie dawno temu pierwsza część tego dzieła wyszła.

* Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 25 grudnia, Na- rodzenie Chrystusa Pana; w kalendarzu słowiańskim Go- dzisława. Wschód słońca o godzinie 8 minut 5, zachód o go- dzinie 3 minut 55.

Dnia 25 grudnia 1287 roku Tatarzy pędzą w jasyr 21,000 panien; — 1620 śmierć Reinholda Heidenstein dziejopisarza; — 1705 zniszczenie Moskwy w Przemysłu; — 1795 uciekający Litwę do Moskwy.

Pojutrze, w sobotę dnia 26 grudnia, Szczepana me- czennika; w kalendarzu słowiańskim Gosława błogosławio- nego. Wschód słońca o godzinie 8 minut 6, zachód o godzinie 3 minut 56.

Dnia 26 grudnia 1389 roku śmierć Bodzety arcybiskupa; — 1566 ustawa dla Infant; — 1655 Szwedzi uchodzą z pod Cze- stochowy.

W niedzielę, dnia 27 grudnia, Jana ewangelisty; w kalen- darsu słowiańskim Ludomila. Wschód słońca o godzinie 8 mi- nut 6, zachód o godzinie 3 minut 55.

Dnia 27 grudnia 1355 roku hold Ziemowita księcia ma- zowieckiego; — 1499 roku potwierdzenie unii z Litwą w Kra- kowie.

W poniedziałek dnia 28 grudnia, Młodzianków; w ka- lendarsu słowiańskim Godysława. Wschód słońca o godzinie 8 minut 6, zachód o godzinie 3 minut 57.

Dnia 28 grudnia 1587 roku koronacja Zygmunta III; — 1806 bitwa pod Pułtuskim i Golytynem.

* Nekrologia. W ostatnich dniach zmarli: Józef Bier- kowski w Wroclawiu. — August Pędziński w Sremie. — Jó- zef Rutkowski w Jaguszewicach pod Jabłonowem. — Józef Zachler w Obornikach, lat 76. Jan Sanicki, oficer z czasów Kościuszkowskich, lat 108, w Grabianowie. — W Warszawie: Te- resa z Róhrów Nalepińska, żona urzędniczki magistratu miasta Warszawy. Augusta Surkert, panna lat 30. Tomasz Mikulski, emeryt lat 78. Marcelli Machczyński, radca stanu byłej se- dy apelacyjnej lat 73. Ferdynanda z Grałów Dekucyńska, żona rzeczywistego radcy stanu, b. stałego członka b. rady stanu Królestwa Polskiego, lat 58. Aniela z Godlewskich Strzelecka, żona obywatela ziemskiego, Jolanna z Sanwanów Maciejow- ska, wdowa po Antonim Maciejowskim b. referencie b. rady ad- ministracyjnej Królestwa następnie sędzi pokoju i obywatelu ziem- skim, lat 70. Ludwika z Styczkowskich Zjedowska, lat 33. Józef Flatt, obywatel lat 43. Józef Trawicki, buchalter XI okręgu komunikacji. Julia Zeller, lat 20. Julian Binduchowski, emeryt lat 79. Julianna Remiszewska, lat 52. Aniela Papi, córka Jana i Teodozji z Gałęzowskich, lat 23. Feliks Olaszewski b. pomocnik naczelnika kancelaryi i radca prawny dyrekcji dróg żelaznych W. W. B. lat 54. — W Lubli- nie: zmarł Marcin Rójkiewicz, b. naczelnik wydziału skarbo- wego, emeryt, lat 66. Emilia z Roszkowskich Rymkiewicz, lat 24. — We wsi Sławsku (powiat koniński), Antoni Borodicz, b. naczelnik powiatu konińskiego, żył lat 60. — W Żarach To- masz Szklarski, lekarz wolno praktykujący lat 73. — We wsi Sielcu w powiecie lubelskiej Wanda z Rossmannów Boeticher, żona właściciela dóbr lat 45. — We wsi Mleczkowie, gubernia radomska, Tekla z Maszkowskich Zdziechowska, wdowa po prezese dyrekcji szeregowej radomskiej. — W Olkuszem Brun- non Zbyszewski, b. oficer b. wojsk polskich, lat 68. — We Zwierzynku w gubernii lubelskiej, Marya Kazimiera z Obryckich Szokalska, lat 25. K. T. Straszewicz, docent uniwersytetu w Włodzimierzu, lat 52. — W Kaliszu Gracyan Łęczkowski, dzierżawca dóbr, w wieku lat 46. — W Brukuśli, Jeźierski kapitalista, lat 35. W Tyrawie wołoskiej, w powiecie banockim, Tadeusz Strzelecki b. oficer b. wojsk polskich. — Józef Kor- win Szymanowski w powiecie sieradzkim, dobrać Niemowicie, miejsc swoim rodzinnym lat 40. — We wsi Zochach (powiat częstochowski, gub. plocka), Pelagia z Makomskich Choromańska żona właściciela tejże wsi. — W Łowiczu ksiądz Kazimierz Tarnowski prałat kolegiaty łowickiej, lat 79.

m. Srem, 21 grudnia. Kandydat wyższego stanu na- uczycielskiego Wohłtata, odbywający rok próby w tutejszym gi- nazjum i pełniący zarazem obowiązki ordynariusza klasy III mi- znej, otrzymał w tych dniach po ukończeniu roku próby nomina- cyą od prowincjonalnego kolegium szkolnego na nauczyciela eta- towego i objął wakuującą posadę czwartego nauczyciela gimna- zyalnego. Tym sposobem tylko jedno miejsce gimnazjalnego na- uczyciela nie jest jeszcze obsadzone. Gimnazjum tutejsze już zo- pełnie przez władze miejskie rządowi oddane zostało i ma oddać tytuł królewskiego gimnazjum. — W piątek dnia 18 m. umarł tutejszy obywatel i właściciel miejski Antoni Pędziński, prze- żywszy lat 67. S. p. Antoni był typem prawdziwego staropols- kiego mieszczanina małomiejowego, wywierającego pocziwość i rzetelnością znaczny wpływ na sferę, w których wzrósł, żył

(7980) **Józefa Pragera**
w Szubinie.
Doda tek

Dwa tysiące lekarzy mówi toż samo.

Pod dniem 16 sierpnia 1868 pisał pan Dr. T. Mückel w Zgorzelicach: „Od lat wielu używam Pańskiego wybornego fabrykatu a w stokrotnych okolicznościach polecałem i innym jego używanie, przyczem cieszyłem się zawsze, że każdy pojedynczy przypadek potwierdził znaną powszechnie i doświadczoną skuteczność leczącą.“ — „Pański wysoki słodowy służy wybornie mężowi memu.“ Hrabina zur Lippe. — Berlin, 20 września 1868. „Pańska słodowa czekolada zdrowia wzmocniła mnie cudownie.“ C. Koch, Poznańska ul. 85. — Prawdziwe tylko fabrykaty podobne wywołują skutki.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91, skład uboczny u **R. Neugebauera**, Plac Wilhelmowski 10, u **Th. Wohlgemutha** w Wągrowcu, u **A. Podgórnego** w Nakle, u **J. S. Lewinsohna** w Bydgoszczy, u **Ernesta Teppera** w Nowymyślu **H. Cassiela** (814)

Stancja i stoł dla jedno-

go studenta, blisko gimnazjum i realnej szkoły, przystępny pomoc naukowa; bliższa wiadomość u pana Adamskiego przy ulicy Wrocławskiej w handlu pod No. 9. (8178).

Bernard Supper,

blacharz i fabrykant wyrobów woskowych w Wrocławiu poleca przewieśnemu duchowieństwu swój skład białych i żółtych świec woskowych po najtańszych stałych cenach, ręczną za rzetelną ceną wagę, czystość i niesfalszowanie. (5982)

Rynek 61

jest od św. Michała r. przyszedł do wynajęcia wielki kram i połączone z nim wielkie pomieszczenie na 1 piętrze razem lub częściowo. (8171.)

J. M. Nehab.**Skład nót i wypożyczalnia M. Leitgebra**

Hôtel du Nord. Abonament każdego dnia rozpocząć można pod najkorzystniejszymi warunkami. Skład zaopatrzony jest we wszelkie nowości tak w kraju, jak i za granicą wychodzące. (8188)

Zaproszenie do przedpłaty.**Schlesische Landwirthschaftliche Zeitung**

z dodatkiem „Landwirthschaftlicher Anzeiger.“ Organ całego gospodarstwa wiejskiego. Redagowany przez Wilhelma Janke.

Folio. Co tydzień jeden numer 1½ do 2 arkuszy obejmujący. Kwartalna cena prenumeracyjna 1 tal., przez pocztę sprowadzona wraz z stemplem i portyrum 1 tal. 1 sgr. — Opłata insercyjna od wiersza drobnego pięciolatowego 1½ sgr.

rozpoczyna z dniem 1 stycznia 1869 r. rocznik dziesiąty. Udział bezustanny, jakim cieszy się „Schlesische Landwirthschaftliche Zeitung“, jest dowodem, że redakcyja usilnie i stanowczo dążyła do celu swego, jakim jest utworzenie coraz niezabawniejszego organu dla gospodarstwa Szlązka i Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

W ten sposób zjednała sobie gazeta nasza i za granicą przez swą żywą barwę, przez ilość i doskonałość swych artykułów oryginalnych i przez ogólny wybór odpowiedniego zawsze czasowi materiału liczących przyjaciół.

Mianowicie okazują jej gospodarze Wielkiego Księstwa Poznańskiego sympatyę życiową, ponieważ każdego czasu z stanowiska bezstronnego uwzględniała ich także interesy, czego pocieszającym dowodem były zajmujące artykuły feletonowe o stosunkach agronomicznych i narodowo-ekonomicznych w Wielkim Księstwie Poznańskim.

Jako jeden z największych organów agronomicznych sądziła, iż podawanie rozpraw z pola socjalnego i narodowo-ekonomicznego i prawodawstw jest jej powinnością, a pod względem ogólnego chowu bydła, mianowicie zaś chowu owiec należy jej podtrzymać najnowszą kierunek hodowli.

Oby gazeta nasza utrzymywać sobie mogła żywotność gospodarzy także i Wiel. Księstwa Poznańskiego i oby chlubne jej dążności poparte zostały coraz bardziej przez zjednanie sobie nowych przyjaciół.

Prosimy o jak najprędze złożenie przedpłaty za kwartał najbliższy w odnośnych księgarniach lub na najbliższych urzędach pocztowych, abyśmy byli w stanie gwarantować za nieprzerwaną, regularną i kompletną przesyłkę.

Księgarnia nakładowa **Edward Trewendt** w Wrocławiu.

Dzieje Narodu Polskiego

dla Ludu Polskiego i Młodzieży, skroślił

Józef Chociszewski.

200 str. ścisłego druku i 50 pięknie wykonanych obrazków.

Cena po wyjściu 12 sgr.

Dla różnych przeszkód dopiero w końcu stycznia lub w lutym r. 1869 dziełko to wyjdzie. Mianowicie wykonanie obrazków, które kazaliśmy wykonać u najsławniejszych drzeworytników w Paryżu, Warszawie, Lipsku i Berlinie, sprawiło zwłokę. Przedpłata na jeden odcisk wynosi 7½ sgr., 3 odc. 21 sgr., za co się franco po wyjściu przesyła. Za talara dają 5, za 2 tal. 10, za 4 tal. 21, za 5 tal. 27 odcisków, ale przesyłka na koszt zapisującego. Za 10 tal. udzielam 60 odcisków, a w takim razie 5 tal. przy zapisaniu się płaci a resztę po wyjściu dzieła. Za dopłatą 1 sgr. 3 fen. można dostać egzemplarz w płótno oprawny, a za 2 sgr. w półsk. Przedpłata przyjmuje tylko do 10 stycznia 1869 r., potem nastąpi cena sklepowa 12 sgr. Czynię jeszcze to ułatwienie, że kto za 2, 4, 5 lub więcej talarów zapisze, ten połowę przedpłaty składa zaraz, a połowę po wyjściu. Gdy znajomość dzieł ojczystych mimo całą ważność tak wiele jest w naszym narodzie zaniedbaną, przeto mam nadzieję, że gorliwi rodacy poprą to narodowe przedsięwzięcie jak najlichniej. Mogą zapewnić, że obrazki są po mistrzowski wykonane. Składając podziękowanie dotychczasowym przedpłacicielom i przeprasząc za zwłokę, winienem wyszczególnić, iż p. Dąbrowski naucz. gimnazjalny z Now. Sącza w Galicyi zapisał 237 egz. a p. Kaz. Kochanowski robotnik z fabr. Cegielskiego w Poznaniu 72, pp. Cz. i Sz. z Inowrocławia 120, Rolewski z Mur. Gośliny 60, itd. (8133).

Józef Chociszewski, Chełmno (Culm).

Piast ćwierćrocznie 7½ sgr.

Katolik

6 sgr. 9 fen.

Przyjaciel Dzieci i Młodzieży

6 sgr. 3 fen.

Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują przedpłatę. (8174.)

Wielka wyprzedaż

po zniżonych cenach.

Magazyn mój mebli i fortepianów przenoszę przyszłej wiosny do domu pod No. 16 przy Wilhelmskim placu. Aby w nowym lokalu mieć skład zupełnie nowy, wyprzedaję wszystkie moje zapasy zupełnie po zniżonych cenach. W razie życzenia mogą zakupione rzeczy pozostać na miejscu aż do 1 kwietnia 1869. (7953)

Poznań w grudniu 1868.

Samuel Meyer Kanterowicz

Rynek No. 52.

Losy

do tegorocznej loteryi budowy tunelu kołońskiego, wygrane talarów 25,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500 itd. po jednym talarze sztuka są do nabycia w Poznaniu u **Desfossé (M. Klimkowski)**, ul. Wilhelmowska 24. Ciągnienie 13 stycznia 1869. (8037.)

Nowe rosyjskie baszłyki

„S. Tucholskiego,

(8182). Wilhelmowska ul. 10.

Poszukuje się kupna hipotek.

Znaczne kapitały do zakupu dobrych hipotek każdej wysokości mam do dyspozycji.

Hermann Fromm,

(8170). konces. agent dóbr, Poznań, W. Ryckańska ulica 7.

Karpie z kłóskami z makiem

u M. Lewina.

(8166). Chwaliszewo 91.

Aukcja wina.

W poniedziałek dnia 28 grudnia r. b. rano od 9 godzin sprzedawać będą publicznie największą dającą w lokalu aneksyum przy Magazynie ulicy 1 rozmaite wina białe i czerwone, wina szampańskie, cygara itp. (8187)

Rydzewski, król. komisarz aukcyjny.

Świeżo ubite sarny, zające i ba-

żanty otrzymano

Izydor Busch,

(8183). Sapieżyński plac 2.

Sprzedaj siana

ładunek wozowy o 30 cent., próby na okaz w handlu przy Dominikańskiej ulicy No. 7. (8190.)

Szanownej publiczności

miasta i okolicy Kościana mam zaszczyt uniżenie donieść, że od 15 grudnia r. b. założyłem w Kościanie

skład żelaza

połączony z handlem różnych towarów sta-

lowych i leżących

tudzież

Skład cygar.

Ręczę za jak najkorszą usługę i rzetelność cen proszę o łaskawe względy. Kościan, 18 grudnia 1868.

M. Lehman.

Pierwszy wiedeński

Bazar**trzewików****i butów****u S. Tucholskiego,**

(8180). Wilhelmowska ul. 10

Z powodu zaniechania handlu sprzedaję 100 pięknych **Cuba cygar** za 1 tal. 10 sgr., jako też hamburskie i bremeńskie cygara po uderzająco tanich cenach.

Józef Warszawski,

(8163). Wilhelmowski plac 17.

Czcigodnemu Duchowieństwu i Szanownej świeckiej publiczności uprzejmie donoszę, że otworzyłem

Księgarnię

w Poznaniu, przy ulicy Ślōsarskiej No. 5, którą łaskawym ich względem polecam.

Poznań, dnia 24 grudnia 1868.

TYTUS DASZKIEWICZ.

(8158)

Cukiernia i Fabryka cukrów i czekolady

S. Sobieskiego

w Poznaniu

poleca wyroby własnej fabryki zawsze świeże, i wyroby fabryk paryzkich.

(7443)

Dnia 6 stycznia

rozpocznie się pierwsza kl.

król prusk. 139 lot. rząd.

Do niej sprzedaje i rozsyła losy:

19 tal. 9½ tal. 4½ tal. 2½ tal.

1½ tal. 1½ tal. 1½ tal. 1½ tal.

wszystko na drukowanych asygnacy-

ach udziałowych, za awansem pocztowym lub przelewem pieniędzy,

handel papierów krajowych

Maksa Mayera.

Berlin, Leipzigerstrasse No. 94.

W przebiegu ostatnich 10 lat pad-

ło do jego debitu 100,000, 400,000, 200,000, i 150,000 tal. (7501)

NB. Nowe losy tomu kołońskiego po 1 tal. w zapasie.

Wrocławska ul. No 9

jest na 1 piętrze mieszkanie o 4

pokojach (drukarnia p. Zoerna) natych-

miast do wynajęcia. (7804.)

Sprzedaj dom zajeżdżnego

stajni i budynków gospodarczych, maszyn,

i 90 mórg roli i łąki w **Pielajewie**, na

trakcie z Obornik do Czarnkowa.

O warunkach dowiedzieć się można u

rzędzcy **Wisniewskiego** w Górzewie pod

Rydzewiem. (8146)

Resursa w Poznaniu zawiadamia niniejszemu, iż za zwrotem po-

lowy abonamentu ustąpić może na własność następujące dzienniki:

Kreuz-Zeitung,**Wiener Presse,****Kuryerek Warszawski,****Monde,****Indépendance,**

po dwudniowym ich pobycie w lokalu resursy, gdzie takowe abo-

nenci odbierać mogą. (8164)

Już wyszedł numer pierwszy Tygodnika ilustrowanego

Sobótka

i został wszystkim abonentom w W. Ks. Poznańskim i Prusach rozesłany.

Na najtańsze to pismo czasowe polskie, wychodzące co tydzień w całym arkuszu

z ilustracjami przyjmują prenumeratę wszystkie kr. pruskie urzędy pocztowe i księgarnie po 15

sgr., w Galicyi po wszystkich księgarniach po 1 fl. 15 cent. na cały kwartał.

Mieczysław Leitgeber,

Księgarnia i skład nót w Poznaniu.

Ostdeutsche Zeitung.

„Ostdeutsche Zeitung“ ulegnie z dniem 1 stycznia 1869 ważnej reformie, mającej zadość uczynić zwiększonym wymogom czytelników a dziennik ten wyniesie do organu prowincyi poznańskiej, różnego wielkim organom innych prowincyi.

„Ostdeutsche Zeitung“ wychodzić będzie odtąd (z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych) dwa razy dziennie, w wydaniu rannem i wieczornem.

Numer ranny wydawany będzie z rana o 11 godzinie i zawierać wykaz przybyłych z tegoż samego dnia, sprawozdania handlowe, mianowicie berliński kurs giełdowy, sprawozdania oryginalne z Berlina, Wrocławia, Szczecina, Zgorzelisk, Kamienicy, Lipska itd., telegraficzne sprawozdania handlowe z Amsterdamu, Londynu itd., początkowe i końcowe kursa giełd zagranicznych, jako też inne aż do rozpoczęcia druku nadeszłe telegramy, korespondencje berlińskie, jeżeli jedno z ciał parlamentarnych jest zgromadzone, kompletne sprawozdania z posiedzenia izby, i inne wiadomości najnowsze w krótkim streszczeniu, lecz w obszerności, w jakiej dla miasta naszego i dla największej części naszej prowincyi żadna gazeta berlińska w tym samym czasie podawać takowych nie może.

Numer wieczorny wychodzić będzie w tym samym co dotąd czasie, t. j. bezpośrednio po przybyciu berlińskich i szczecińskich depesz giełdowych (podających kursa końcowe jedynie decydujące) i uzupełniać częścią polityczną i handlową wiadomości numeru rannego, częścią zawierać świeżo nadeszłe wiadomości w większej obszerności, pomiędzy innymi także wykazy losowań wszystkich krajowych i najznakomitszych zagranicznych papierów. Prócz tego ogłaszać będzie jak dotąd artykuły wstępne, feleton (recenzje, rozmaitości), rozprawy agronomiczne, wiadomości z życia szkolnego itd.

Dla części politycznej zapewnią znakomici publicyści jak pp. Dr. Ludwik Bamberger, Dr. Braun-Wiesbaden, von Hennig, Dr. H. B. Oppenheim i inni współpracownictwo swoje.

Wszystkie jakiegokolwiek ważne wiadomości podane natychmiast zostaną do wiadomości czytelników przez dodatki nadzwyczajne.

Co tydzień wychodzić będą regularnie dwa dodatki nadzwyczajne do gazety. Jeden mieć

będzie tytuł osobny:

„Ostdeutsche (Deutsche Posener) Wochenschrift für Rechtspflege und Volkswirtschaft

mit besonderer Berücksichtigung der Provinz Posen“

i redagowany przez rzecznika pana Dockhorn z współudziałem znakomitych prawników i agronomów,

drugi wychodzić będzie pod osobnym tytułem:

„Deutsche Posener Sonntags-Zeitung“

i zawierać treść zajmującą. „Berliner Plaudereien“, pisane przez jednego z pierwszych naszych fele-

tonistów inne rozprawy feletonowe itd. zrobią z niego, jak się spodziewać można, pożądane zajęcie

niedzielne. Współudział znacznych sił jak Karóla Frenzel, Juliusza Rodenberg itd. zapew-

niwny jest i dla tej części naszego dziennika. Szczegółową przywiązuje wagę do tego i uznajemy to

z wdzięcznością, że pan Berthold Auerbach, który z resztą (z wyjątkiem wiedeńskiej Presse)

w żadnej gazecie nie ogłasza dzieł swoich, przyrzekł czynny współudział w naszym piśmie niedzielnym.

Redakcyja części agronomicznej dziennika przejął p. N. M. Witt-Bogdanowo.

Lokalnej i prowincjonalnej dziennika części poświęcimy szczegółową troskliwość, a siły redak-

cji stosownie będą wzmocnione.

Treść inseratów urzędowych, tych nawet, które w dzienniku w całym

brzmieniu dosłownie są oddrukowane, (dla wielu władz prowincyi „Ost-

deutsche Zeitung“ jest organem publikacyjnym), podawane zostaną ponow-

nie, o ile dla światła handlowego jakiegokolwiek mają interes, do wiadomości

czytelników w krótkim systematycznym zestawieniu.

Wypożyczenie dziennika pod względem druku i papieru będzie od 15 stycznia r. przyszk. zna-

cznie lepszym. Potrzebne do tego przygotowania nie dozwoliły niestety zaprowadzić tej reformy już

z dniem 1 stycznia r. przyszk.

Cena prenumeracyjna „Ostdeutsche Zeitung“ wynosi jak dotąd 1 tal. 15 sgr., na całe Prusy

1 tal. 24 sgr. 6 fen.

Inseraty przyjmują się w ekspedycyi przy Wilhelmskim placu No. 8, aż do 11 godz. z rana

a wiersz drobny pięciolatowy lub jego miejsce kosztuje 1½ sgr.

Polecamy dziennik nasz poparciem jego dawnych i nowych przyjaciół. Rady przyjmują się

z wdzięcznością, zażaleniom uczynimy zadość wedle możliwości.

Poznań, w grudniu 1868.

Wydawca:

Dr. Paweł Waldstein.

Nakładca:

Ludwik Merzbach.

ORFÈVRERIE CHRISTOFLE.

ODZNACZENIA
NA NASTĘPUJĄCYCH WYSTAWACH:
PARYŻ 1859, 1864, 1849,
TRZY ZŁOTE MEDALE.
LONDYN 1851. PRIZE MEDAL.
PARYŻ 1855.
WIELKI MEDAL HONOROWY.
KARLSRUHE 1851.
ZŁOTY MEDAL ZASŁUGI.
LONDYN 1862.
DWA MEDALE FOR EXCELLENCE.
PARYŻ 1867. HORS CONCOURS.



REKODZIELNIE
w
Paryżu i Karlsruhe.

Reprezentacja i skład
w Poznaniu tylko u
Wilhelma Kronthala.

ALFÉ
NIDE.

NOŻE I WIDELCE Z ALFENIDY.
NACZYNNIA STOŁOWE.
ZASTAWY STOŁOWE I SERWISY
DESEROWE.
SERWISY DO HERBATY I KAWY.
PRZEDMIOTY SPECYJALNE
DLA OKRĘTÓW PAROWYCH, OBERŻY,
KAWIARNI.
POSREBRZANIE I POZŁACANIE
WSZYSTKICH PRZEDMIOTÓW.

Dla zapobieżenia pomyłkom nadmieniamy, że
wszelka Alfenida bez powyższego stempla jest imitacją,
i że na każdym przedmiocie naszej Orfèvrerie wyciętna
jest waga srebra.

Na podarki na gwiazdkę

połączam prócz znacznego mego składu prawdziwe towary metalowe z nowego srebra, posrebrzane (silberplattirte), z kruszcem Britannia, mosiężne i lakierowane, jako to: laski, machy do kawy, tańce, klaski itd. itd.
Podczas 15 letniego istnienia mojej fabryki i mego handlu, sądziłem, że dał dowód dostateczny, iż zawsze było usiłowanie moje, by odstawić tylko dobre rzeczy po jak najniższych cenach, gdy przeciwnie rozszerzano tu w ostatnim czasie tak złe fabrykaty, że widzę się zniewolonym ostrzedz publiczność przed podobnym oszukaństwem.
Dla państwa odbierających podarki, nadmieniam, że nadto często zdarza się, iż dla nadania przedmiotowi wartości przedstawiany bywa jako wzięty z handlu mego, dla czego chętnie gotów jestem dać każdemu potrzebne objaśnienie.

Rynek 73.

Wilhelm Kronthal, fabrykant,
jeden z reprezentantów w Poznaniu Towarzystwa Christofle i Spółka.

Rynek 73.

Bloka
UWAGI GOSPODARSKIE
4 części po 1 tal. 15 sgr. poleca księgarnia
J. K. Zupańskiego.
(5682).

Nakładem księgarni J. K. Zupańskiego
w Poznaniu wyszły następujące nowości:
Bolesław Działyński. Obrazki
naszych czasów, 2 tal.
Pamiętniki Jana Kamertona,
przez L. P., 3 tomy, 2 tal. 15 sgr.
Jonsac P. Życie Stanisława Jabłonowskiego, kasztelana krakowskiego, hetmana
w koron., przełożone z francuskiego,
4 tomy, 3 tal. (7624).

Wystawa gwiazdkowa
Towarzystwa Przemysłowego
w pałacu Działyńskich
otwarta codziennie od godziny 9 rano do 9 wieczorem. (8115)

Pâte Pectorale
George
Pasty na wszelkie choroby pierśściowe, na uleczenie
ciężkich chorób płuc, kaszlu, dychawicy, ścisnienia
piersi itd., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego nad **Pâte Pectorale** przez aptekarza
George'a w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech,
a w Poznaniu tylko w cukierni i fabryce karmelków i czekolady
A. Szpingera,
naprzeciw zegaru pocztowego.
(6743)

PIGULKI BLANCARD'A
Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,
potwierdzone przez paryżską akademię w 1850 r.,
upoważnione przez komitet lekarski w Petersburgu i t. d.
Łącząc w sobie własności Jodu i Żelaza, pigułki te używają się specjalnie i szczerze
głównie przeciw słabościom **staroświecznym**, w pierwszych początkach
suchoty, w osłabieniu organizmu, jak również we wszystkich wypadkach,
gdzie idzie o oddziaływanie na krew, w blednicy, niedostatku lub
braku regularności dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla
wywołania i uregulowania perystaltycznego jej odpływu.
Uwaga. Jodan żelaza nie czysty, albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem
lekarstwowym w dążącym. Jako dowód czystości i autentyczności
prawdziwych pigulek **Blancard'a**, wymagać należy, aby każdy flakon nosił pieczęć ze srebra reakcyjnego (argent) aptekarskiego, rure
reactif) z własnor. podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej, jak obok Bonaparte 40.
W Poznaniu w aptekach pp. **Jagielskiego, dr. Mankiewicza i Elsnera.** (7312).

Papier Fayard i Blayn
CHARTA CHEMICA DU CODEX.
Leczy reumatyzm, katary, zadawione zapalenie pierśści, reumatyzm w biodrach, rany, oparzenie, spalanie, odmrożenia, nagotliwość wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego
papieru całe kosztują 2 franki, połowki franka i opatrzone są podpisem **Fayard et Blayn**. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych
lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40.
W Poznaniu w aptece **dra Mankiewicza.** (6094).

Liebiga ekstrakt mięsny,
Extractum carnis Liebig,
Liebig's Extract of Meat Company,
Limited, London.
Dla zapobieżenia oszustwom uważać należy, że na każdym garnku znajduje się
musi być certyfikat z podpisami obudwóch profesorów **barona J. von Liebig i**
Musa von Felsenkofer.
Ceny detaliczne:
3 tal. 25 sgr. 1 tal. 28 sgr. 1 tal. 16 sgr.
1/4 ang. garnka funt. 1/4 ang. garnka funt. 1/4 ang. garnka funt.
Skład hurtowy u korespondentów Stowarzyszenia pp. J. C. F. Schwartz, Berlin, 112 Leipziger Str.; Schultz
& Lübcke, Szczecin; Bern. Jos. Grund, Wrocław. (5984).
Główne składy ekstraktu Liebiga znajdują się w Poznaniu w
aptekach **Elsnera i dra Mankiewicza.**

Aukcja tryków w Debowejłace
pod Wąbrzeźnem w Pr. Zachodnich
dnia 21 stycznia 1869 w południe o 1 godzinie
przeszło 39 tryków pełnej krwi Rambouillet.
Spisy przesyłają się na życzenie. (7790)
H. v. Hennig.
Wystawa bydła opasowego
w Wrocławiu.
Dnia 10, 11 i 12 maja 1869 r. urządzona zostanie w połączeniu z
XXVII zebraniem wędrownym niemieckich gospodarzy
wiejskich i leśnych
na nowym targowisku bydła na rzeź w Wrocławiu wystawa bydła opasowego
z wolną konkurencją, wraz z przemianowaniem najlepszego bydła opasowego
wszelkiego rodzaju, przy którego ocenieniu stan opasowy tak w stosunku jako-
ściowemu jak ilościowemu będzie decydującym.
Zapraszamy niniejszym uprzejmie do wzięcia w niej udziału i prosimy,
aby zgłoszenia przesyłano aż do 1 kwietnia r. przyszł. do podpisanego pana
W. Janke (Kleinburgerstrasse 47), który programy i formularze na życze-
nie wprost przesyła. Wrocław, 15 grudnia 1868. (8160).
Komisyja wystawy
Baron Ende. Friedenthal-Giessmannsdorf. W. Janke. W. Korn.
H. Nathusius-Hundisburg.

Nakładem i członkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.

Poszukują umieszczenia
od stycznia 1869 r. pomocnicy handlowi, o-
beznani z prowadzeniem ksiąg i korespon-
dencją, i to w handlach ziemiopłodów, dy-
handl. tow. kolon. Bl. szcz. u kom. Sche-
rok, Szeroka ul. 1. (8159).

Chlebki katarowe,
kaszel, katar, chrypka, kłósz itd. leczące
słych i u dzieci, w paczkach po 3 i 6 sgr.
wraz z przepisem użycia ma zawsze na składzie
J. Chociszewski,
Chełmno (Culm). (8175).

Zakład
wyrobow inianych
w Poznaniu,
Śródką, Cybińska ulica No. 5
przyjmuje na wymiar za swe towary
pociąganie przędzy, len i pakuly. (7818).

Stary Krakowski Miod
do picia poleca
Jozef Wache,
(8051) ulica Szkolna No. 11.

Najlepsze
węgla kamienne
dostawia według miary w **Kopalniach**
używaną, wprost z dworca
kolei franko przed dom lub na skład
spedytor
Rudolf Rabsilber
(6129) w Poznaniu.

Świeże ostrzygi
u
Leopolda Goldenringa. (8177)

Cygara.
Naszemu szanownemu
odbiorcom donosimy
uniżenie, że skład nasz
prawnie importowa-
wanych, jako też ham-
burgskich cygar naj-
obfiej jest zaopatrzony.
Zrzeczy tańszych
cy:
El Tulipan po 10 tal. za tysiąc
Rodriguez = 15
Morenta = 16 1/2
Alto Seco = 20
Patria mocne = 30
Monteralabe = 30
Perfecta = 40
w zapasie w towary dobrze odleżałym.

J. D. Katz i Syn,
Wilhelmowska ulica 8.

Wyprzedaż roślin.
Ponieważ zupełnie rozwinęły handel mój
roślin, przeto sprzedaję dla szybkiego wy-
próżnienia cięplarni **wszystkie rośliny**,
tę, pomiędzy niemi najpiękniejsze rośliny
liściowe, kamelie itd. **znaczenie poni-**
żej ich wartości.
Poznań, Królewska ulica No. 15a.
Henryk Mayer,
(7588.) ogrodnik artystyczny i handlowy.

Pasty z Ems
wyrobione z soli źródła skalnego, polecane
przez pp. lekarzy przeciw zaflegnieniu gar-
dła, pierś i żołądka w prawdziwym towarze
na składzie u p. aptekarza Elsnera,
na miasto i W. Ks. Poznańskie.
Administracja zdrojowiska Felsen-
quelle Ems. (2419)

Tooth-Ach-Drops.
Najmilsze i najskuteczniejsze bóle zębów usu-
wają natychmiast niezawodnie sławne
Sprzedaż w szkółkach oryginalnych po 5 sgr.
w Buku u Posenera. (5941).

PILULE VEGETALES
GOURMANDES
PUBLIQUES
Jest to nieoceniony środek
prosty i tani a
niezawodny
przeciw naj-
bardziej szkodliwym
zawadze-
niom, żółci,
zawaleniu żo-
łądka, zapo-
lewinu kiszki,
bólom żo-
łądka, wy-
rzućm na-
skórnym go-
sócowi (re-
umatyzmowi,
podgrzo w
ogóle przeciw wszelkim słabościom z
nieczystości krwi i zepsutych humorów
pochodzącym.
Prawdziwe pigułki Carvina konserwują się
bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wyna-
lazca od niedawna przygotowuje umyślnie
zastosowane do klimatu Rosji.
Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**
(6242)

Melanogène
Dictionnaire aine w Rouen,
Do natychmiastowego farbo-
wania włosów i zarostu we wszy-
stkich odcieniach, bez niebez-
pieczeństwa dla skóry. — Śro-
dek ten farbuje jest najlepszy ze
wszystkich do tychczasowych. [4564].
Skład en gros u pp. Wolff i syn w
Karlsruhe, w Poznaniu u
DESFORES Succe de MONTIGNY.

Balsam
na odziebliznę.
Najlepszy środek do przedniego usunięcia
odzieblizny i gwozi zapobiegania przysuszeniu
się skóry butelka po 5 sgr. u (7429)

Dr. Mankiewicza aptekarza.

Powinno uznanie.
Czuje się zniewolonym do dania chlubnego
świadectwa lekarzowi specjalnemu, panu dr.
Müller z Koburga, obecnie w Berlinie,
Oranienstrasse 97a, że po wszystkich możli-
wych kuracjach udało mu się uwołać mnie
głównie od moich długoletnich, głęboko
zakorzenionych cierpień reumatycznych.
Sądzę, że ogłoszenie to tak pocieszającego
rezultatu kuracji winienem cierpiącym na
reumatyzm. (8157).
Antoni baron Gable z,
Wielkosiążęgo-saski szambelan,
Berlin, Poczamska ul. 31a.

Ogłoszenia gospodarskie itd
Fisarz gospodarczy, biegły i wy-
kształcony, pożądanym jest od Nowego Roku
w Dobrej pod Ostrogiem. Osobiste
zgłoszenia się. (7877).

Poszukuje się gospod. ni
do Dominium **Daków mo-**
krych pod Grodziskiem. Oso-
by kwalifikujące się i w dobre
opatrzone świadectwa zgłosić się
mogą natychmiast franco. (8145)

W zakupnie i sprze-
daży dóbr, lasów, hi-
potek, jako też w inte-
resach komisyjnych
każdego rodzaju po-
sredniczy (944)
Jozef Radziejewski,
w Poznaniu, ul. Wrocławska 18.

Dominium Strzempów pod Granowem w
powiecie Bukowskim ma 20 centarów te-
goroczego sprzętu **czarowny komi-**
czyny do siewu i 2000 do 3000 szefli
czarownych perka, które dla
swojej mądrości do gorzelnia kwalifikują
do sprzedania. (8150)

Konieczny czerwony w wybor-
owym gatunku sprzedaje Dom. Gadi pod
Kórnikiem.
Wielki transport
krów
i cieląt
z legu nadnoto-
kiego sprowadz w środę dnia 30 grudnia
r. b. pociągami rannymi do Keilera Hotelu.
(8168)
J. Kłakow,
handlarz bydła.

W środę rano
30 grudnia przybędzie
znowu do hotelu Keilera
lera z wielkim
transportem krów i cieląt z legu nototo-
kiego na sprzedaż. **W. Hamann,**
handlarz bydła. (8166)

Uwiedomienie.
Nież podpisany ośmiela się zawiadomić
Szanowną Publiczność tak miejscową jako
też zamiejscową, iż jak w poprzednich la-
tach tak i tego roku nietylko podczas kar-
nawalu lecz każdego czasu może służyć
dobrymi skrzypkami i fortepianem, również
i całą **doborową orkiestrą.** Tańce
tegoroczne sprowadziłem z Warszawy jako
też i z innych miast. — Zamówienia przy-
mują się Nowy Rynek No. 17. (8189)

Walenty Nikiński,
kantór i dyrektor muzyki w Poznaniu.

Ksaw. Budkowski
ariysta baletu teatrów Warszaw-
skich,
rozpocznie z początkiem stycznia
drugi kurs najnowszych
salonowych tańców,
co drugi dzień od godz. 7 wieczorem, w któ-
rym odbywają się lekcje wykładowe w po-
łączeniu z produkcyjnymi tańcami. Przyjmuje
do nauki, jak również osoby tańczące do zu-
pełnego wyczerpania. Oprócz tego udziela
lekcje tak po domach prywatnych jako też
i pensyach. (8127)

Od Nowego Roku rozpoczynam
kurs tańca
w Hotelu P. Kollera.
Na Sylwestra pierwszy **kon-**
piet także. (8153)
Przyjmuje lekcje tańca prywa-
tne siostra moja Olimpia.
Kornel Szczepański
z Warszawy.

W trzecie święto, dnia 27 bm. odbędzie się
na sali p. Schwalbego
w Wrześni

Teatr amatorski
na cel dobroczynny.
Odegrają się trzy komedye.
Biletów po 10 sgr. dostać można u kupców
L. i F. Rakowskich w Wrześni. Początek
o godz. 7. (8167).

Sala Bazarowa.
W poniedziałek 11 stycznia 1869
wieczorem o godzinie 7 1/2
KONCERT
dany przez
Antoniego Rubinsteina.
Biletów do numerowanych miejsc do
siedzenia po 1 tal. dostać można w
nadwornym handlu muzykalnym [8172].
Ed. Bote i G. Bock.

Sala w ogrodzie Ludowym.
W piątek, w sobotę i w niedzielę tj. w 1,
2 i 3 święta Bożego Narodzenia

Wielki koncert
kapeli 6 pułku pod dyrykcją kapelmistrza
pana W. Appolda.
Cena wniósł 21 sgr. Początek we wszy-
stkie trzy dni o 5 godz.
W poniedziałek: **Koncert symfo-**
niczny. (8179)
Emil Tauber.

Hôtel de la Paix
w Berlinie pod Lipami 43, (7351)
ręczę z mej strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przy-
stępne ceny.
J. Benois

Zwożenia węgla z dworca kolei
do miasta, w dobrze zamkniętych wozach z skrzyniami podejmuje się jak najtaniej
spedytor
Rudolf Rabsilber. Szeroka ulica 20. (7892).

Nougat de Montelimart, Confiture du Serail, duże
algierskie kalafior, migdały w skorupkach, rodzenki na
gałązkach, figi, hiszp. winogrona, daktyle, prunelki, po-
maranče, tyrolskie jabłka, fran. owoce cukrowane, suszone
i w konfiturach, franc. tureckie, węgierskie i czeskie su-
szone śliwki; astr. świeży kawior, wędz. lososia, bydlinki
i sielawki, minogi, maryn, wegorza, Anchovis, Sardines à
l'huile, ruskie sardynki, strasz. gęsie pasztety w słojkach
i puszkach, rygw. półgęski z kością i bez kości, westf.
szynkę i hamb. wędlinę, charlottenburskie i brunświckie
salsesony, Salami di Verone, francuskie, holender. szwaje,
i hiszpańskie likwory, fromage de Brie, Roquefort, Neuf-
chatel, Chester i Sportsmen poleca
A. Cichowicz.

[8185.]